

Jarosław Macała  
Uniwersytet Zielonogórski  
jarekm@o2.pl  
<https://orcid.org/0000-0002-0788-0747>

**Recenzja książki: Adrian Tyszkiewicz, Piotr Borowiec (red.).  
(2020). *Teorie i podejścia badawcze geopolityki*. Kraków:  
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 642.**

Świeżo wydany obszerny tom studiów jest kolejnym przykładem popularności geopolityki w Polsce. Popularność ta przyczynia się do systematycznego rozwoju i pogłębiania badań naukowych oraz wyraźnego wzrostu liczby publikacji naukowych poświęconych tej dziedzinie. Jednak, by użyć słynnych słów autora *Nowych Aten* – Benedykta Chmielowskiego: „Smoka pokonać trudno, ale starać się trzeba”. Skoro tym metaforycznym smokiem można nazwać geopolitykę, to próby jej ujarznienia, określenia, czym jest i jak ją badać, trwają od ponad wieku i zaowocowały ogromną ilością sporów, dociekań oraz wniosków. Jednak ciągle bez przyjętego przez wszystkich rozumienia geopolityki. Oceniana praca skupia się na dowodzeniu naukowego charakteru związków polityki z przestrzenią i chyba metaforyczny smok geopolityki wychodzi na razie z tej rywalizacji zwycięsko.

Na tle zalewu publikacji opatrywanych szyldem geopolitycznym o bardzo różnej jakości, by rzecz najłagodniej, także w Polsce, recenzowana pozycja wyróżnia się *in plus* – od samego pomysłu zebrania tego typu studiów nad teoretycznymi aspektami geopolityki, po wykonanie, czyli jakość samej publikacji. Oczywiście praca zbiorowa, oferująca tak szeroki zakres przedmiotowy, składa się ze studiów wielu autorów o różnych i bardzo czasem odległych sposobach ujęcia analizowanego zagadnienia, o różnym zakresie wiedzy, o niejednakowym stopniu dojrzałości naukowej, o odmiennych umiejętnościach warsztatowych, sposobach pisania itd. Nastęrczało to sporego problemu z utrzymaniem nie tylko określonej linii redakcyjnej, ale też odpowiedniego poziomu naukowego, co w niektórych przypadkach się nie udało.

Redaktorzy tomu mają świadomość rozziwu między zarysowanymi we *Wstępie* oczekiwaniami a ich realizacją, np. „Tytuł pracy w dużej części nie ma uzasadnienia” (s. 7), a w rozprawie mamy znacznie więcej artykułów „dążących do rekonstrukcji koncepcji czy poglądów geopolityków niż teorii geopolitycznych. Dlatego większości omawianych koncepcji bliżej do doktryn geopolitycznych niż do teorii naukowych” (s. 17). Problemem jest również rozległość i trudność zakreślonego przez Redaktorów pola badawczego. W jednej publikacji nie sposób zebrać wszystkich możliwych interpretacji i ujęć teoretycznych geopolityki, z których większość pojawiła się już do II wojny światowej. W przedstawionym do oceny tomie brakuje na tym tle choćby analizy teorii szkoły geopolityki francuskiej, np. środowiska „Herodote”, niemieckiej, hiszpańskiej, włoskiej itd., by poprzestać tylko na Europie. Nie ma teorii w obrębie geopolityki chińskiej czy indyjskiej itd. Nie umniejsza to jednak mojej oceny sporej wartości tej pracy zbiorowej, może raczej zmotywuje Redaktorów do rozszerzenia oraz uzupełnienia swojego pomysłu badawczego. Z drugiej jednak strony wcale nie deprecjonowałbym geopolityki jako potocznej wiedzy o świecie, co jest dosyć typowe dla wielu tych, którzy chcą jej nadać naukowy charakter, albowiem bez tego sposobu myślenia nie byłoby empirycznej refleksji nad relacjami przestrzeni i polityki, czyli nie byłoby też geopolityki jako postulowanego kierunku badań naukowych, już niezależnie od tego, jak klasyfikowanej czy definiowanej.

Struktura pracy podzielona została na dwie uzasadnione części: „Podejścia i metodologie geopolityki” (13 tekstów) oraz „Koncepcje i teorie geopolityki” (16 artykułów). Ze względu na formę oraz ograniczoną objętość recenzji chciałbym się krótko odnieść do wybranych szkiców z obu części. Ważny dla całości tomu wydaje się obszerny tekst Joanny Dzwonczyk o barokowym i zbyt zawiłym tytule *Geopolityka. Rys historyczny. Czym jest geopolityka? Odrodzenie się dyscypliny, determinanty dalszego rozwoju*. Autorka podjęła się niezwykle trudnego wyzwania, żeby w krótkim studium przedstawić najważniejsze rozumienia i etapy rozwoju geopolityki. Jednak bez tego artykułu zamysł badawczy tomu nie miałby sensu. Tak rozumiany temat, dobrze przemyślany i napisany, z obfitością analiz i ocen budzi wiele uwag krytycznych czy dyskusyjnych. Niektóre pozwolę sobie przywołać. Po pierwsze, nie byłbym taki pewny, jak Autorka, czy przedrostek geo- jest jasny (s. 23), bo rodzi mnóstwo różnych interpretacji dotyczących rozumienia przestrzeni. Uważam za błędną ocenę Autorki, że Karl Haushofer był twórcą Instytutu Geopolityki (s. 32). Takie informacje pojawiły się

w amerykańskiej antyniemieckiej i antyhaushoferowskiej propagandzie w okresie II wojny światowej, a później znalazły się w wielu opracowaniach naukowych, zwłaszcza anglosaskich. Zajmując się przez wiele lat myślą geopolityczną K. Haushofera, czytałem o tym wielokrotnie, ale z reguły nie podawano dowodów na istnienie tego Instytutu Geopolityki. Nie podają ich choćby wspomniani przez Autorkę twórcy trzech niemieckich renomowanych monografii o życiu i myśli K. Haushofera. Zatem sądzę, że taki Instytut po prostu nie istniał. Autorka uznaje za identyczne w myśli Haushofera panidee i panregiony, a to nie było to samo (s. 32). Panidee to wielkie ideologie i trendy zjednoczeniowe w skali globalnej, organizujące pewien specyficzny sposób myślenia o przestrzeni. Geopolitycznym wyrazem panidei były panregiony.

Dwa kolejne i chyba najważniejsze dla całej koncepcji tomu teksty, zresztą dobrze i sprawnie napisane przez Piotra Borowca: *Czy geopolityka może być uznana za samodzielną dyscyplinę naukową?* oraz *Geopolityka jako paradygmat badawczy? Rola paradygmatu w strukturze wiedzy geopolitycznej*, pokazują jaskrawo blaski i cienie niejednoznacznego definiowania geopolityki jako dziedziny wiedzy, ale też są dowodem pewnej jałowości i bezradności, bo argumenty za i przeciw naukowości geopolityki są znane od dekad. Autor odnosi się z krytycyzmem do definiowania geopolityki jako dyscypliny nauki, a sam wywód jest dobrze uporządkowany i spójny, niemniej wniosek nie jest jednoznaczny. Natomiast ważna jest inna konstatacja, którą zresztą w pełni podzielam, że żadne rozwiązania administracyjne w postaci braku lub uznania instytucjonalizacji geopolityki jako dyscypliny nauki nie były, nie są i nie będą przeszkodą do prowadzenia badań geopolitycznych. W przypadku drugiego swojego szkicu P. Borowiec gruntownie analizuje teoretyczne uzasadnienia rozumienia geopolityki jako paradygmatu, porządkuje dotychczasowe ujęcia, pokazuje nowe wyzwania, niebezpieczeństwa, ułomności, ale i horyzonty teoretyczne, wskazując, że bardzo trudno jest znaleźć jednolite traktowanie geopolityki w tym ujęciu, co też ilustruje pewną bezradność w ujarzmieniu smoka geopolityki (s. 97–98). Sądzę, że naukowość geopolityki najbardziej „wyraża się” w jej paradygmatycznym ujęciu.

Za ciekawy uważam artykuł, który jest niejako egzemplifikacją paradygmatycznego podejścia do geopolityki, pióra Marty Hoffmann *Zastosowanie paradygmatu konstruktywistycznego w badaniach nad geopolityką*, zresztą podzielam w tym względzie konkluzje Autorki. Za ważny i interesujący uważam szkic Michała Rekowskiego *Geopolityka krytyczna jako metoda badawcza*,

poświęcony jednej z najbardziej wpływowych szkół współczesnej geopolityki, trudnej do precyzyjnego zdefiniowania, z czym zresztą od początku mają problem jej twórcy. Ta szkoła jest na gruncie polskim wciąż słabo znana, więc tym bardziej trzeba docenić walor poznawczy tego artykułu. Pewne braki, godne uzupełnienia w tym tekście, to szersze rozwinięcie katalogu podstawowych pojęć stosowanych w geopolityce krytycznej, np. wyobrażenia geograficzna, wyobrażenia geopolityczna, wyobrażenia geograficzne, wyobrażenia geopolityczne, reprezentacje geograficzne i geopolityczne, wizje geopolityczne, kody geopolityczne itd. Wreszcie, Autor w nikłym stopniu odnosi się do ułomności i wad badań z kręgu geopolityki krytycznej, a jest ich niemało. W tej części pracy zbiorowej warto zwrócić uwagę na artykuł Agnieszki Bógdał-Brzezińskiej i Jan A. Wendta *Cyberprzestrzeń a geopolityka jako problem badawczy. Wirtualizacja potęgi i bezpieczeństwa*, który zajmuje się zarysem znaczenia badań nad geopolityką internetu, czyli nad kolejną, piątą, najnowszą po lądowej, morskiej, powietrznej i kosmicznej, przestrzenią dla badań geopolitycznych. Osobliwą, bo niewidzialną, trudną do ogarnięcia, nieposiadającą fizycznego wymiaru, jak cztery pozostałe. Znaczenie cyberprzestrzeni w geopolityce stale rośnie (mamy ciągle nowe przykłady jej wykorzystania w polityce i geopolityce), co w Polsce słabo doceniamy. Autorzy zwracają przy tym uwagę, że cyberprzestrzeń odgrywa, przynajmniej na razie, rolę uzupełniającą wobec tradycyjnych kategorii i działań geopolitycznych, jednak stale i coraz mocniej na nie oddziałuje. Dlatego wymaga redefinicji tradycyjnych pojęć geopolitycznych, od kategorii przestrzeni począwszy. Geopolityka sieci stwarza nowe wyzwania badawcze, wymaga nowych podejść i metod, które stopniowo się rodzą. Bardzo ciekawy i doniosły dla całej pracy jest obszerny szkic Magdaleny Kozub-Karkut *Metody badawcze w geopolityce*, w którym Autorka podjęła się trudnego zadania kodyfikacji oraz określenia znaczenia przynajmniej niektórych metod badawczych w geopolityce. To zadanie ze względu choćby na polisemiczność geopolityki jest niemal niewykonalne. Stąd doceniam trud Autorki i sprawność konceptualizacji problemu oraz umiejętność syntetycznego pisania.

Jeśli chodzi o drugą część pracy, to opublikowane w niej artykuły w przeważającej mierze odnoszą się do konkretnych, najczęściej personifikowanych teorii czy koncepcji geopolitycznych. Wśród nich warte zauważenia są niektóre szkice analizujące teorie dosyć dobrze u nas znane (np. Immanuela Wallersteina, Josepha Nye'a, Nicholasa Spykmana, George'a Modelskiego), inna sprawa, czy właściwie interpretowane, w czym z pewnością pomocne będą zamieszczone w tomie studia.

Zwraca uwagę rozległy blok dotyczący rosyjskich koncepcji geopolitycznych (geoekonomicznych, przecenianego u nas Aleksandra Dugina czy mniej znanego Giennadija Ziuganowa, kojarzonego głównie jako lider rosyjskich komunistów) przy zupełnym braku artykułów o teoriach w geopolityce niemieckiej, by pozostać w kręgu dwóch wielkich sąsiadów Polski. Na tym tle ważnym i inspirującym dla dalszych badań geopolitycznych wydaje się grupa artykułów o dużym walorze poznawczym, które próbują pokazać teorie słabo znane u nas (artykuł Eweliny Tomczyk *Państwa bałkańskie w kręgu teorii geopolitycznych*) czy egzotyczne, z punktu widzenia polskich opłotków geopolityki, teorie dotyczące Ameryki Łacińskiej (w naszej literaturze zaprezentowanych w zasadzie tylko w wydanej w 2007 roku świetnej monografii Marcina F. Gawryckiego *Geopolityka w myśli i praktyce politycznej Ameryki Łacińskiej*).

Szerzej chciałbym się odnieść do trzech tekstów. Pierwszy, autorstwa Marii Ewy Szatlach, *Koncepcja świata pozimnowojennego Thomasa P.M. Barnetta*, poświęcony jest jednemu z bardziej znanych za granicą, a w Polsce praktycznie nieznanemu badaczowi i praktykowi zajmującemu się geopolityką pozimnowojenną. Stąd podstawowy walor poznawczy dla naszych rozważań geopolitycznych. Tekst jest dobrze przemyślany, sprawnie napisany i skonstruowany oraz zgodny z tytułem i założeniami we *Wstępie*. Jego podstawą jest prezentacja postaci oraz rekonstrukcja koncepcji Barnetta. Jego poglądy powinny inspirować rodzimych badaczy geopolityki. Drugi to artykuł pióra Aleksandry Koziół pt. *Teoria imperium Michaela Hardta i Antonio Negriego*, dobrze przemyślany, poprawnie skonstruowany oraz opierający się na szerszej bazie źródłowej niż tytułowa książka Hardta i Negriego wydana w języku polskim w 2005 roku<sup>1</sup>. Trzeci godzien podkreślenia jest artykuł autorstwa Katarzyny Jędrzejczyk-Kuliniak *Wokół geopolityki religii. Koncepcje muzułmańskich ruchów fundamentalistycznych w ujęciu Dar Al-Islam i Dar Al-Harb*, który można zaklasyfikować do kręgu słabo u nas znanej i mało popularnej w badaniach geopolitycznych geopolityki religii. Problem podjęty w szkicu jest bardzo trudny i dyskusyjny, jakkolwiek mocno eksponowany w zachodnich studiach geopolitycznych, które generalnie nie doceniają geopolitycznego znaczenia religii, wyłączając jednostronnie traktowaną w ramach „wojny z terroryzmem“ problematykę zagrożenia ze strony fundamentalizmu islamskiego.

---

<sup>1</sup> Hardt, M., Negri, A. (2005). *Imperium*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.

W tej części pracy pojawiły się też teksty, które moim zdaniem nie zasługują na publikację w takiej formie. Jeden z nich to szkic Marty du Vall i Marty Majorek *Pomiędzy ładem a chaosem. Empatyczny realizm Roberta D. Kaplana*, którego podstawową wadą jest niezgodność z tytułem. Szkic na dobrą sprawę składa się z dwóch różnych i słabo przystających do siebie części. Część pierwsza, dotycząca państw upadłych, mogłaby być z powodzeniem odrębnym artykułem w tym tomie. Część druga dotyczy myśli Roberta Kaplana i właściwie przedstawia streszczenia kilku jego publikacji. Ewidentnie brakuje w niej tytułowej analizy koncepcji Kaplana oraz jej umiejscowienia wśród innych rozważań geopolitycznych. Drugi szkic, autorstwa Magdaleny Cyran, zatytułowany *Geopolityka a koncepcje polityczne Indiry Gandhi* podejmuje temat ważny i słabo u nas zbadany, jednak budzący wątpliwości. Autorka skupia się bardziej na praktyce geopolitycznej Indii, personifikowanej przez premier Indirę Gandhi, niż na jej teoretycznych podstawach. W mojej ocenie nie przystaje to do zamysłu badawczego tomu, który wymaga przywiązywania większej wagi do konceptualizacji teorii i koncepcji geopolitycznych niż do ich realizacji.

Podsumowując: recenzowany tom po raz kolejny udowadnia, że geopolityka od kilku dekad stała się znowu modna i użyteczna do analizy rozedrgania świata pozimnowojennego, co z jednej strony pozbawiło ją, przynajmniej częściowo, odium związanego ze związkami niemieckiej *Geopolitik* z nazizmem, z drugiej zaś doprowadziło do istotnej inflacji i nadużywania tego terminu i zamazywania tożsamości geopolityki. Sprzyja temu bez wątpienia jego polisemiczność, rodząca cały czas spore problemy teoretyczne i metodologiczne, o czym świadczy choćby recenzowany tom. Natomiast z drugiej strony to wieloznaczne i interdyscyplinarne usytuowanie geopolityki, jej polifoniczność, a nie monofoniczność, pozwala także współcześnie poszerzać pole badań o nowe problemy, kwestie, interpretacje, teorie. Stanowi to poważne wyzwanie, ale też moim zdaniem siłę geopolityki, czyni ją bowiem żywą, dynamiczną, pozwala przewartościować dotychczasowe jej osiągnięcia, ocenić wady, promować nowe ujęcia, aby każdy badacz mógł przemówić swoim własnym językiem.